



ANDRZEJ URBAŃSKI

redaktor wydania

Zanim w akademickich aulach zabrzmiał „Gaude Mater Polonia”, warto wrócić pamięcią do wspomnień z wakacji, często wzruszających, jak te, którymi dzieli się ks. Bronisław Grulkowski po powrocie z dalekiej Syberii. Dla tych, którzy nie lubią tak dalekich i ekstremalnych wypraw, proponuję odwiedzić zapomnianą, ale coraz częściej odkrywano na nowo świątyni św. Apostołów Piotra i Pawła w Gdańsku. Po jej zakamarkach najlepiej oprowadza ks. Cezary Annusewicz. ■

ZA TYDZIEŃ

- PAMIĘĆ O WYSIEDLONYCH wciąż żywa
- Telewizja niezależna, czyli VIDEO STUDIO GDAŃSK po 25 latach
- PRZEDWYBORCZY KALEJDOSKOP Z WOJEWODĄ POMORSKIM

IV Forum Ewangelizacyjne SNE w Gdańsku

Ewangelizacja poprzez uśmiech!

Szkoła Nowej Ewangelizacji już po raz czwarty zorganizowała Forum Ewangelizacyjne.

Specjalnym gościem był długoletni dyrektor biura Ewangelizacji ACCSE 2000 w Rzymie jezuita o. Manuel Casanova.

Aula Jana Pawła II w Gdańsku Oliwie przez trzy dni, od 15 do 17 września, wypełniona była po brzegi. Tym razem organizatorzy jako główne hasło przyjęli słowa z Listu św. Pawła do Tesaloniczan: „Ducha nie gaście”. – Chcemy na nowo zacerpnąć i rozpalić w naszych sercach zapał do głoszenia Dobrej Nowiny o Jezusie Chrystusie tym, którzy są dziś osamotnieni i czują się bezradni oraz poszukują sensu życia – mówił, zapraszając na forum ks. Rafał Urbański, dyrektor Gdańskiej SNE. Pomógł w tym na pewno specjalny gość forum, o. Manuel Casanova SJ, długoletni dyrektor biura Ewangelizacji ACCSE 2000 w Rzymie, który również przez 11 lat pełnił



ANDRZEJ URBAŃSKI

funkcję koordynatora Odnowy w Duchu Świętym w Hiszpanii. – Dzisiaj światu potrzebna jest ewangelizacja poprzez przebaczenie – mówił o. Manuel. Podkreślał, że każdy może dzisiaj ewangelizować, także poprzez

Wczytując się w proste słowa o. Cassanovy, warto podkreślić, że ewangelizacja to nie katechizacja, moralizatorstwo ani

Przyjmijcie postawę przebaczenia – mówił do uczestników forum w Gdańsku o. Cassanova (w środku)

wykłady teologiczne. – Sercem ewangelizacji jest przedstawienie, zaprezentowanie, ukazanie Osoby Jezusa Chrystusa. W ewangelizacji chodzi o to, aby to sam Chrystus przemawiał przez nas – mówią uczestnicy SNE. Zachęcam do poszukania swojej formy ewangelizacji. W końcu każdy chrześcijanin wezwany jest do głoszenia Słowa Bożego. **AU**

NOWY BLASK



ANDRZEJ URBAŃSKI

Kościół pod wezwaniem św. Apostołów Piotra i Pawła jest jednym z największych w Gdańsku. Parafianie liczą, że jego nowy blask, którego nabiera, odkąd proboszczem został ks. Cezary Annusewicz, spowoduje, iż o zapomnianym miejscu będzie się nie tylko mówiło, ale przede wszystkim stanie się ono miejscem modlitwy i kontemplacji. Wielu, którzy odwiedzili w tych dniach świątynię, twierdzi, że może stać się ona także jednym z najpiękniejszych kościołów na Pomorzu, i to nie tylko tych odbudowywanych po II wojnie światowej. Po 40 latach odbudowy Gdańska świątynia w końcu odzyskuje swój dawny blask. ■

Namaszczenie ołtarza olejem krzyżma św. przez metropolitę gdańskiego

Więcej na str. IV-V

Pieniądze dla św. Katarzyny



KS. SŁAWOMIR CZAJEŁ

GDAŃSK KRAKOWIEC.

12 września w parafii pw. Najświętszego Imienia Maryi odbył się odpust parafialny. Maryjną homilię wygłosił o. Tadeusz Popieła, karmelita, od 1 lipca rektor kościoła św. Katarzyny w Gdańsku. W czasie homilii o. Popieła opowiedział historię karmelitów, którzy przywieźli w 1947

r. ze wschodnich terenów Polski (obecnie Ukraina) XVII-wieczny obraz Matki Boskiej Bolesnowieckiej (na zdjęciu). Sam obraz trafił do Gdańska 21 lipca 1968 r., przywieziony tu z Krakowa. – Jest dla nas znakiem, że nad miejscem, gdzie znajduje się Jej cudowny wizerunek, nie spłonął dach, a nawet nie popękały szyby w oknach. Maryja ochroniła swoje miejsce, ale także ochroniła tych, którzy się do Niej zwracają w potrzebie – podkreślił karmelita. Pięknym gestem ks. proboszcza Ryszarda Lewarskiego wraz z parafianami było przekazanie całej odpustowej tacy na rzecz odbudowującej się po pożarze świątyni. Za dwa tygodnie oo. karmelicy planują zabezpieczyć prowizorycznie dach przed nadchodzącą zimą. Poinformujemy o tym wydarzeniu naszych Czytelników.

Kongres Różańcowy w sanktuarium fatimskim

GDAŃSK. Już po raz czwarty w archidiecezji gdańskiej odbędzie się Kongres Różańcowy. Metropolita gdański zaprasza wszystkich członków Żywego Różańca, duszpasterzy i sympatyków do sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Gdańsku Żabiance 8 października o godz. 17.00. W programie o godz. 17.00 odwołanie modlitwy różańcowej, o godz. 17.30 konfe-

rencia, którą wygłosi ks. dr Wojciech Cichosz. O godz. 18.00 rozpocznie się Msza św, której przewodniczył będzie abp Tadeusz Gocłowski. Podczas Eucharystii zostaną odnowione przyrzeczenia różańcowe. Kongres zakończy wspólna agapa. – Różaniec jest wciąż dobrym orężem w walce ze złem – podkreśla i zaprasza do sanktuarium jego kustosz ks. Piotr Tworek.



ANDRZEJ URBĄŃSKI

Figura Matki Bożej Fatimskiej w sanktuarium na gdańskiej Żabiance

Metropolita gdański nagrodzony

GDAŃSK. Złoty Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, a także nagrodę specjalną „Memoria Spiritus Materiam”, otrzymał podczas uroczystości rekonsekracji świątyni śś. Apostołów Piotra i Pawła metropolita gdański abp Tadeusz Gocłowski. Pierwszą nagrodę w imieniu Ministra Kultury Kazimierza Michała Ujazdowskiego wręczył Tomasz Merta (na zdjęciu), generalny konserwator zabytków, natomiast symboliczną rzeźbę dłuta Mariana Koniecznego gdański arcybiskup otrzymał od Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków. Tomasz Merta podziękował przede wszystkim za troskę o dziedzictwo kulturowe.



ANDRZEJ URBĄŃSKI

Wspólna modlitwa ze śpiewami z Taizé

SOPOT. Po wakacyjnej przerwie wznowiony zostaje cykl modlitewnych spotkań ożywianych śpiewami z Taizé. W imieniu organizatorów zapraszamy wszystkich, którzy zetknęli się już z tą formą modlitwy, jak i tych, którzy szukają innego niż dotychczas kontaktu z Bogiem. Spotkanie odbywa się w każdą ostatnią środę miesiąca w salce na plebanii parafii św. Jerzego w Sopocie. Wejść można przez bramę naprzeciw poczty lub

przez furtkę obok kościoła, przy krzyżu misyjnym. – W czasie tego spotkania, słuchając słowa Bożego i rozważając je w ciszy, powtarzając w śpiewie proste słowa ufności, prosić będziemy o światło dla wszystkich, którzy są w ciemnościach – mówi organizatorzy. Próba śpiewu rozpoczyna się w środę 27 września o godz. 18.00, przygotowanie miejsca modlitwy o 18.45. Początek modlitwy o godz. 19.00.

Grupa wsparcia dla osób w żałobie

GDAŃSK. Grupa ta powstaje w Hospicjum im. ks. Eugeniusza Dutkiewicza w Gdańsku Wrzeszczu. Śmierć bliskiej osoby jest największą stratą i bolesnym doświadczeniem. Nic dziwnego, że reagujemy wówczas bardzo silnie. Pojawia się rozpacz, bezradność, gniew, bezsilność, poczucie winy i... pytania o sens życia. To bardzo trudny okres. Bardzo ważne jest wtedy, by obok znalazł się ktoś, kto nas wysłucha, nie skrytykuje, nie da powierzchownych rad. W takich momentach bardzo potrzebna jest pomoc i obecność życzliwych, rozumieją-

cych ludzi. Miejscem, gdzie możemy spotkać takich ludzi jest hospicyjna grupa wsparcia. Przychodzą tu osoby, które połączyło to samo doświadczenie – śmierć kogoś bliskiego. Na kameralnych spotkaniach można wymienić doświadczenia, podzielić się ważnymi informacjami. Nad wszystkim czuwają doświadczone osoby – specjaliści-psychologowie, którzy wyjaśniają trudne emocje, pomagają poukładać w sobie trudne przeżycia, wysłuchują i doradzają. Zainteresowanym podajemy numer kontaktowy: 058 340 61 35.

Rowerem przez Rosję

Na spotkanie z Maryją

Ks. dr **Bronisław**

Grułkowski, wykładowca psychologii w seminarium gdańskim, miłośnik Anglii, piłki nożnej (Liverpool FC) i szachów, jest jednocześnie jednym z największych amatorów jazdy na rowerze (współautor książki „Świat na rowerze”). Przejechał już m.in. Wielką Brytanię, Włochy, Hiszpanię, Białoruś, Francję, Portugalię. W tym roku powrócił z Syberii z trzeciego etapu podróży wzdłuż Rosji.



KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

Kiedy zacząłeś wyprawę i skąd?

– W 2004 roku z parafii na Rotmance. Pierwszy rok to było dotarcie do Tweru. Zakończyłem ten etap w miejscu kaźni polskich oficerów w Miednoje. Drugi etap dookoła Moskwy – tę ominąłem ze względu na wielkość – to „Złoty Pierścień”, historyczne miasta wokół stolicy. Dotarłem wtedy do Kazania...

Jakimi ludźmi są Rosjanie? Jak przyjmują fakt, że jesteś księdzem-podróżnikiem?

– Ci, którzy ze mną rozmawiają, dowiadują się tego na końcu. Na rowerze podróżuję bez sutanny. Są bardzo otwarci i życzliwi; lubią rowerzystów, podziwiają ich upór. Rosja jest gigantycznym krajem. I chyba ze względu na ową bliskość nieskończoności Rosjanie są ludźmi duchowymi. Mój mistrz z KUL-u, ks. Władysław Prężyna, podkreślał na wykładach, że czynniki geograficzne, m. in. wielkość kraju wpływać na sposób przeżywania wiary i doświadczeń metafizycznych. Do Boga w rozmowie dochodzimy, zanim ktoś dowie się, że jestem księdzem. W Rosji rozmowa prędzej czy później schodzi na tematy religii, Boga i wiary. W Tiumeniu spotkałem niewierzącego człowieka, który był w szoku, że

Sutanna tylko do zdjęcia. Dla cyklisty nie jest to mimo wszystko najlepszy strój...

spotkał wierzącego, i to księdza. W Rosji ludzie szukają uzasadnienia nawet dla swojej niewiary. Dla Rosjanina odpowiedź na pytanie, czy jest wierzący, czy nie, jest życiowo fundamentalna. Na Zachodzie jest często zupełna obojętność. Kwestia istnienia czy nieistnienia Boga to nie są dla ludzi problemy ważne. I to jest o wiele gorsze niż programy ateizm. Głód Boga jest w Rosji ogromny.

Radziecki system nie zabił więc poczucia tajemnicy?

– To zadziwiające, ale nie. Zabił natomiast niestety moralność. Wyczucie tajemnicy, Boga, rzeczy świętych i szacunek dla nich jest ogromny, pomimo dramatu braku moralności.

Jadąc przez Rosję, doświadczyłeś szczególnych łask...

– To prawda. Spotkałem księdza z Argentyny, Mario Beveratiego, pracującego w Niżnym Nowgorodzie, do niedawno mieście zamkniętym, gdzie żył zesłany Sacharow. Jak sam mi powiedział, do Rosji doprowadzili go Aeroflot i Dostojewski... Jako młody ksiądz szukał najtańszej linii z Argentyny do Madrytu na jakiś kurs. Aeroflotem poleciał przez Moskwę, gdzie został trzy dni. Tam zetknął się z odradzającym się

Kościółem i z ludźmi, którzy prosili go o obrazki, o wyjaśnienie tajemnic Boga. To go ujęło. Wiemy skądinąd, że właśnie Dostojewski bardzo głęboko opisywał kwestie relacji człowieka do Boga. Tam Mario – na początku lat 90. – odnalazł swoje nowe powołanie. Niedawno poprosił o rosyjskie obywatelstwo. Kiedy pytałem, co najbardziej fascynuje go w Rosji, odpowiedział, że ludzie.

Spotkanie z Matką Bożą Kazańską to cud związany z Janem Pawłem II. Sam napisałeś w artykule, że chciałeś, aby to właśnie on mógł twoimi oczami widzieć kraj, do którego tak bardzo pragnął pojechać...

– Dokładnie tak napisałem. Codziennie jadąc, zawierzałem ten kraj Matce Bożej Kazańskiej, która jechała ze mną, no i Janowi Pawłowi II. 21 lipca 2005 roku spotkałem się z kopią ikony przekazanej do Kazania przez Jana Pawła II. Wiedziałem tylko, że odebrał ją Aleksy II w Moskwie. Przyjeżdżam do Kazania, a proboszcz parafii, gdzie się zatrzymałem, o. Diogenes, też Argentyńczyk, pyta mnie, jakie mam plany? Ja na to, że jak odpocznę i pomodlę się, to pojadę dalej. A on, że za kilka dni będzie tu Matka Boża. Byłem w szoku. Przybyli prawosławni z całej Rosji. Za ostatnie pieniądze, aby ją powitać. Ustawiłem się w kolejce i ją ucałowałem. Pamiętam atmosferę wdzięczności Janowi Pawłowi II, życzliwości dla katolików. I to jest ten jego cud, który trwa do dzisiaj. W tym roku właśnie z Kazania ruszyłem na Syberię przez Ural. O. Diogenes powiedział mi, że trwa tam cud zjednoczenia. Prawosławni zapraszają go do cerkwi z wiernymi, aby ci odmawiali Różaniec, śpiewali litanie. Ekumenizm następuje tam oddolnie i... maryjnie. I to jest cud Jana Pawła II, którego byłem świadkiem. ■

Ks. SŁAWOMIR CZAJEJ: Bronku, opowiedz o twoim pierwszym w życiu rowerze. Kupiłeś, czy dostałeś tradycyjnie na Pierwszą Komunię Świętą?

KS. DR BRONISŁAW GRUŁKOWSKI: – (śmiech) Pamiętam dokładnie, to był „Karlik” z bydgoskiego Rometu. Dostałem go jednak lata po Komunii św. I dokładnie wtedy rozpoczęła się moja pasja kolarska. Później jeszcze się rozwinęła, gdy jeździłem siedem kilometrów na Msze św. do Przywidza. Ale wtedy był to znakomity radziecki „Ural”.

Wiesz, ile kilometrów przejechałeś już na rowerze?

– Nie wiem dokładnie. Ale kula ziemiska jest już raczej objechała.

Skąd się zrodził pomysł na najdłuższą wyprawę do Rosji?

– Po pierwsze brałem pod uwagę wielkość tego kraju. Po drugie aspekt religijny. Chciałem zobaczyć, jak tam wiara się odradza. Kulturowy – bo chciałem zobaczyć ludzi. I patriotyczny. W czasie wyprawy poszukuję Polaków i polskich śladów. Wreszcie przyroda. Widoki są niejednokrotnie oszałamiające.

Człowiek żyje przez kulturę – to zdanie wypowiedziane przez Jana Pawła II w 1980 r. w UNESCO przypomniał podczas rekonsekracji kościoła śś. Apostołów Piotra i Pawła abp Tadeusz Gocłowski. Po 40 latach odbudowy gdańska świątynia w końcu odzyskuje swój blask.

tekst i zdjęcia
ANDRZEJ URBAŃSKI

Kościół pod wezwaniem śś. Apostołów Piotra i Pawła jest jednym z największych w Gdańsku. Parafianie mają nadzieję, że jego nowy blask – którego nabiera, odkąd proboszczem

został ks. Cezary Annusewicz – spowoduje, iż będzie się o nim nie tylko mówiło, ale że przede wszystkim stanie się on miejscem modlitwy i kontemplacji. Wielu, którzy odwiedzili w tych dniach świątynię, twierdzi, że może stać się ona także jednym z najpiękniejszych kościołów na Pomorzu i to nie tylko tych odbudowywanych po II wojnie światowej.

Od XIV wieku

Kościół śś. Apostołów Piotra i Pawła w Gdańsku jest historyczną farą Starego Przedmieścia. Zbudowany został w latach 1393–1516 i należy do grupy największych kościołów gotyckich w Gdańsku. Parafia słynęła także z dobrej atmosfery, jaką wytwarzała wokół siebie. Już w roku 1436 tuż obok powstała szkoła parafialna, znana z wysokiego poziomu nauczania, ciesząca się znaczną popularnością aż do czasów współczesnych. W roku 1456 biskup kujawski Jan Gruszczyński erygował tu samodzielną parafię. Wśród proboszczów wyróżnili się wybitni przedstawiciele nauki, znani humaniści i teolodzy. Jan Walter z Chojnic – znakomity bibliofil, Tidemann Giese, przyjaciel i doradca Mikołaja Kopernika, późniejszy biskup chełmiński, Maurycy Ferber – znakomity dyplomata również wyniesiony do godności biskupiej, czy Bartłomiej Nigrinus – pedagog oraz inicjator dialogu ekumenicznego.



Po protestancku

W połowie XVI wieku kościół przejęli luteranie, a po 1622 r. przeszedł on formalnie w ręce kalwinów i z tą gminą wyznaniową związany był aż do 1945 r. Ze świątynią łączyły się losy wielu sławnych gdańszczan. Wśród nich był Johann Uphaegen – członek rady miejskiej, kupiec i kolekcjoner. Z kościołem śś. Piotra i Pawła związany był także wybitny malarz i rysownik Daniel Chodowiecki, który został w niej ochrzczony. Pod koniec II wojny światowej, podczas szturm Armii Czerwonej na Gdańsk, kościół został zbombardowany, a później ponownie podpalony. Runęły wówczas konstrukcje dachowe prezbiterium, nawy południowej i częściowo nawy głównej.

Abp. T Gocłowski przemawia z ambony, która w tym kościele zajmuje wyeksponowane miejsce



Oberwaniu uległa większość sklepień. Dopiero od 1958 r. świątynia stopniowo powracała pod zarząd Kościoła katolickiego, przy czym władze państwowe wyraziły zgodę na jej odbudowę dopiero w 1972 roku. Warty podkreślenia jest 18 maja 1996 roku, kiedy odbywały się obchody 60-lecia koronacji obrazu Matki Bożej Łaskawej. W tym dniu parafia otrzymała list z błogosławieństwem od Ojca Świętego Jana Pawła II i kard. Józefa Glempa. W czasie Wielkiego Jubileuszu oddano do użytku nawę główną i prezbiterium z pięknie odtworzonymi sklepieniami. Wchodząc do świątyni, trudno nie dostrzec przepięknych skle-

. Apostołów Piotra i Pawła po dedykacji

wy blask



downego obrazu Pani Łaskawej ze Stanisławowa – podkreśla ks. Cezary Annusewicz. Przywieziony przez pierwszego proboszcza ks. Kazimierza Filipiaka ze Stanisławowa obraz znajdował się w byłej zakrystii, a obecnie w kaplicy Matki Bożej Łaskawej. Jednym z ważniejszych zadań w najbliższym czasie, oprócz prac przy wystrój świątyni, będzie skatalogowanie biblioteki stanisławowskiej, którą zgromadził ks. Kazimierz Filipiak. – Cały czas odkrywamy spuściznę ormiańską, pochodzącą z południowo-wschodnich kresów Polski, pozostawioną przez pierwszego proboszcza – wyjaśnia ks. Annusewicz. Zabytkowe krzyże, meble kościelne, konfesjonały, kłęczniki i figury. To wszystko w nie do końca wyjaśnionych okolicznościach razem z cudownym obrazem udało się wywieźć zza wschodniej granicy wielkim transportem, bez

żadnych konsekwencji. A nie było to wówczas takie proste.

Gdy uczestniczyłem w uroczystości rekonsekracji kościoła, zwróciłem uwagę na jeszcze jeden bardzo ważny szczegół. W nowoczesnych świątyniach nie buduje się już klasycznych ambon.

Wchodząc do kościoła śś. Piotra i Pawła nie sposób ambony nie zauważyć. Jest zawieszona na pierwszym od prezbiterium filarze. – Chciałbym, aby Słowu Bożemu przywrócona została dawna wartość – podkreślił ks. Cezary Annusewicz. Przyznam się, że osobiście wolę, gdy osoba, która do mnie mówi, jest przede mną dobrze widziana i słyszana. W kościele śś. Piotra i Pawła z tym akurat nie będzie problemu. ■

pień siatkowych w nawie głównej, gwiazdzystych w prezbiterium, a także oryginalnych sklepień kryształowych w nawie północnej oraz kaplicach przywiezionych.

Matka Boża Łaskawa

Ks. Cezary Annusewicz chciałby, aby świątynia nie była jedynie historycznym obiektem do zwiedzania, ale by przede wszystkim stała się kościołem wypełnionym wiernymi. W przyszłym roku, kiedy parafia obchodzić będzie 70. rocznicę koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Łaskawej, do wnętrza świątyni ma zostać wprowadzony cudowny wizerunek Maryi. Obecnie w głównym ołtarzu umieszczona jest tylko kopia obrazu. – Nie wyobrażam sobie, żeby w centralnym miejscu nie było cu-

U góry: **Okadzenie ołtarza**

Po lewej: **Złoty medal ministra kultury dla metropolii gdańskiego**

Po prawej: **Nagroda Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków**

DEDYKACJA LUB POŚWIĘCENIE

Ks. DR JERZY KOWNACKI,

BYŁY PROBOSZCZ KOŚCIOŁA ŚŚ. PIOTRA I PAWŁA

– W najnowszych obrzędach poświęcenia kościoła, które zostały ustanowione prawie 30 lat, temu nie używa się słowa konsekracja, tylko dedykacja lub poświęcenie. Najważniejszym momentem uroczystości, według nowego dekretu papieża Pawła VI, jest Msza św. Wszystko inne powinno się dokonywać w ramach Eucharystii. Poświęcenie składa się z kilku części. Pierwszy moment to uroczyste wejście do kościoła, następnie pokropienie ścian wodą święconą, specjalnie dobrane czytanie z Pisma św., homilia i wyznanie wiary. Dopiero po wyznaniu wiary następuje istotna część poświęcenia kościoła. Do dnia dzisiejszego dokonano szeregu uproszczeń w liturgii, w stosunku do obrzędów stosowanych w dawnych czasach.



SYMBOLIKA POŚWIĘCENIA

Namaszczenie ołtarza świętym olejem krzyżma wskazuje, że ołtarz jest symbolem Chrystusa, który przed wszystkimi został namaszczone. Bóg namaścił Go Duchem Świętym i ustanowił Najwyższym Kapłanem, aby na ołtarzu swojego Ciała złożył w ofierze swoje życie dla zbawienia świata.

Namaszczenie murów kościoła olejem krzyżma św. oznacza poświęcenie budynku całkowicie i na zawsze Bogu. Zgodnie z tradycją dokonuje się albo czterech, albo dwunastu namaszczeń. Ta symbolika nawiązuje do słów z

Apokalipsy św. Jana, w której Apostoł mówi, że „mur miasta ma 12 warstw fundamentów, a na nich dwanaście imion dwunastu Apostołów Baranka”. Oznacza to, że Kościół zbudowany jest na fundamencie 12 Apostołów. Krzyże na ścianach, które namaszcza biskup, nazywa się często „zacheuzkami”.

Spalenie kadzidła na ołtarzu oznacza, że ofiara Chrystusa uobecniona w symbolach chleba i wina na ołtarzu wznosi się ku Bogu jak miła woń. Wznoszenie się kadzidła to także symbol modlitw wiernych, zanoszonych do Bożego tronu.

Okadzenie ścian kościoła oznacza, że stał się on domem modlitwy. A okadzenie zebranych podkreśla ich godność jako Ludu Bożego, rozumianego jako żywa świątynia Boża, jako duchowe ołtarze.

Nakrycie ołtarza obrusem uwidoczni fakt, że jest on stołem Pana. Ofiara sprawuje się pod znakami Uczty Ofiarnej.

Oświetlenie ołtarza i kościoła oznacza, że Chrystus jest światłem, prawdziwą światłością. Jest to również znak radości i świętowania.



Zaproszenie na studia

Rodzina potrzebuje nauki

— Początki nauk o rodzinie sięgają pracy pastoralnej Instytutu w Łomiankach pod Warszawą, dawnej filii ATK, dzisiaj UKSW — mówi kierownik katedry nauk o rodzinie w Wyższej Szkole Ateneum w Gdańsku dr Małgorzata Stopikowska, absolwentka KUL.

Przez długi czas władze komunistyczne nie chciały uznać tego kierunku jako osobnej dziedziny studiów. Dzisiaj na szczęście jest inaczej. Kondycja współczesnej rodziny jest często i, niestety, coraz częściej nie najlepsza. Wystarczy wspomnieć wzrastającą liczbę rozwodów. Nauce o rodzinie przychodzą z pomocą psychologia, socjologia, nauki medyczne, prawo, polityka, a także etyka, filozofia i teologia. — Kожарzenie nauk o rodzinie z tzw. kalendarzykiem małżeńskim być może było dobre jakieś siedemdziesiąt lat temu. Ale to już dawno i nieprawda. Dzisiaj potrzebujemy poważnego namysłu oraz wykwalifikowanych ludzi, którzy mogliby rodzinie pomóc — mówi dr Stopikowska.

Pracy nie zabraknie

Problemem naturalnego planowania rodziny zajmuje się dzisiaj na świecie pięć najważniej-



KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

szych szkół. Ciągłe pogłębiają wiedzę w zakresie diagnostyki, a także w wyszukiwaniu coraz nowszych urządzeń wspomagających obserwację. Oczywiście rodzina boryka się z wieloma innymi problemami. Podstawowym jest brak komunikacji, zwykłej ludzkiej rozmowy między małżonkami — mówi Stopikowska. Przenosi się to później na relację rodzice—dzieci. Dialog zastępuje krzyk. Do tego dochodzą patologie, wzrastająca liczba sierot społecznych, problemy związane z bezrobociem. Pracy więc dla absolwenta tego kierunku studiów nie powinno zabraknąć. Możliwości zatrudnienia są bardzo szerokie. Pierwszym podstawowym zawodem jest za-

Nauki o rodzinie czekają — zachęca kierownik katedry dr Małgorzata Stopikowska

wód pracownika socjalnego. Do tego dochodzą instytucje opiekuńczo-wychowawcze, ponieważ absolwent ma przygotowanie pedagogiczne, a także instytucje, które zajmują się opieką i pielęgnacją chorych, np. hospicja domowe. Może też wykonywać zawód kuratora sądowego, nauczyciela przygotowania do życia w rodzinie, a także prowadzić zajęcia z szeroko rozumianej profilaktyki, przede wszystkim uzależnień.

Jedynie na Wybrzeżu

— Całe Pomorze to praktycznie wielka pustynia, jeżeli chodzi o nauki o rodzinie — mówi Stopikowska. Najbliższy kierunek

NABÓR TRWA!

Nauki o rodzinie to właściwie zespół różnych nauk, zasadniczo społecznych. Wyższa Szkoła Ateneum w Gdańsku prowadzi jeszcze zapisy chętnych na studia licencjackie: zaoczne — istnieją od roku oraz po raz pierwszy na studia dzienne. Szczegółowe informacje: www.ateneum.edu.pl, tel. 058 3074545.

do studiowania wyznacza dopiero Warszawa. Na południu Polski jest o wiele lepiej: Lublin, Opole, Kraków, Kielce. Co ważne, plan studiów przewiduje też wykłady z teologii rodziny. Te będzie prowadził ks. dr Ireneusz Baryła, wykładowca teologii rodziny w seminarium duchownym w Gdańsku. Nie zabraknie również ważnej bioetyki, którą poprowadzi wybitny znawca tematu, ks. prof. dr hab. Marian Machinek z Olsztyna. Katedra współpracuje m.in. z Instytutem Nauk o Rodzinie KUL i UKSW oraz z uczelniami posiadającymi podobny kierunek w Austrii, Słowacji, a ostatnio także z Rzymem, z Międzynarodowym Instytutem Nauk o Rodzinie powołanym do istnienia przez sługę Bożego Jana Pawła II.

KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

Nowa wolontariuszka z Węgier w gdańskiej Caritas

Nie tylko wyjeżdżają

Nie ma dnia, kiedy media nie podałyby informacji o wyjeżdżających z naszego kraju Polakach. Tym bardziej cieszy, że w ramach międzynarodowych projektów wymiany młodzieży do gdańskiej Caritas przyjeżdżają na staż wolontariusze z całej Europy.

Katalin Schnierer rozpoczęła pracę w Centrum Pomocowym Caritas im. Ojca Pio w

Gdyni. Jej głównym zadaniem będzie pomoc w działaniach aktywizujących osoby starsze i niepełnosprawne. Katalin przez rok będzie pomagać w prowadzeniu zajęć zarówno grupowych, jak i indywidualnych. — Mamy nadzieję, że będzie to czas wzajemnej nauki i twórczej pracy — mówią pracownicy Centrum Ojca Pio w Gdyni. W trakcie swojego pobytu wolon-

tariusze uczą się również języka polskiego. We wrześniu szereg gdańskiej Caritas zasili kolejna osoba. Caroline White jest Niemką. Jej podstawowym zajęciem będzie pomoc i rozszerzenie pracy w świetlicach Caritas w Sopocie i Gdańsku.

Program finansowany jest z funduszy europejskich w ramach drugiej akcji Programu „Młodzież”. Akcja Wolontaria-

tu Europejskiego EVS w Caritas Archidiecezji Gdańskiej trwa od kilku lat. Głównym jego założeniem jest edukacja nieformalna młodych Europejczyków. Więcej na temat wymiany młodzieży można znaleźć pod internetowym adresem www.młodzież.org.pl. Tam znajdziecie Państwo także informacje na temat zasad i filozofii programu. **AU**

Wybierz najlepszego kandydata, czyli samorządowy poradnik przedwyborczy

Nie daj się wciągnąć w spór

W ubiegłym tygodniu zaprosiliśmy Państwa do dyskusji nad samorządnością. Wraz z ważnymi osobami życia publicznego chcemy zastanowić się, po co głosować i jak wybrać dobrego kandydata. Tym razem rozmawiamy z wicemarszałkiem Senatu **Maciejem Płażyńskim**.



ANDRZEJ URBAŃSKI

ANDRZEJ URBAŃSKI: *Wojewodą, posłem, senatorem, parlamentarzystą unijnym, a może prezydentem Gdańska, Sopotu, Gdyni albo Polski... – kim warto być, patrząc z perspektywy lat działalności publicznej? Nie miał Pan ochoty zrezygnować z polityki i zabrać się np. za biznes?*

MACIEJ PŁAŻYŃSKI: – Najlepiej, jeśli ma się wybór, gdy można wybrać miejsce, w którym chce się działalność publiczną prowadzić. Nie uważam, że im wyżej, tym lepiej. Oczywiście jeśli człowiek zajmuje się polityką ogólnokrajową, to ważne decyzje dotyczą kraju, kilkudziesięciu milionów ludzi. Jak ktoś jest prezydentem miasta czy wójtem gminy, to zajmuje się po prostu mniejszym terytorialnie wycinkiem. To jednak wcale nie znaczy, że jego działanie jest mniej ważne. To są po prostu inne rodzaje działalności publicznej. Działalność wójta czy prezydenta takiej aglomeracji jak Gdańsk polega w głównej mierze na dobrym zarządzaniu. Tutaj decyduje się bardzo konkretne, mają wymiar związany w sposób bezpośredni z konkretną realizacją. Na Pomorzu miałem okazję poznać wiele osób, które są dobrymi liderami lokalnych społeczności. Ludzi, dla których ważniejsze od politycznego sporu jest dobro lokalnej społeczności. Osobiście uważam, że od prawdziwych liderów samorządowych powinniśmy oczekiwać nie tego, że będą „jastrzębiami”

swojej partii, ale tego, żeby potrafili współpracować szeroko, możliwie z każdym, dla dobra wspólnoty, w której żyją.

Jak odróżnić prawdziwego lidera od demagoga?

– Nie można być łatwowiernym, trzeba patrzeć ostrożnie na zbyt piękne zapowiedzi. Dzisiaj wyborcy nie potrzebują krasomówcy, ale dobrego, troskliwego gospodarza, który żyje swoim miastem. W samorządach ta weryfikacja jest prosta. Po pewnym czasie widać, czy miasto się zmienia. Możemy porównać działania naszego prezydenta z innymi miastami. Ta polityka i jej skutki są bardziej namacalne. Dzisiaj mieszkańcy chyba łatwiej potrafią ocenić, czy gospodarz jest dobry, czy swoją funkcję traktuje czysto instrumentalnie. Samą kampanią wyborczą nie da się tego zmienić.

Często kontrkandydaci dużo obiecują, a później z tego nic nie wynika. Co zrobić, by nie dać się oszukać?

– Ci, którzy są w opozycji, często mówią o wspaniałościach, których dokonają,

Jeszcze jest trochę czasu, by przygotować się do wyborów – mówi wicemarszałek Senatu Maciej Płażyński

kiedy rozpoczną rządzenie. A gdy trzeba obietnice realizować, jest tak, jak było. Trzeba pamiętać, że realne zmiany związane są nie z obietnicami, a z możliwościami ekonomicznymi. Dzisiaj wyborcy raczej potrzebują dobrego, troskliwego gospodarza, który żyje sprawami swojego miasta. Potrafi współpracować z jak największą grupą ludzi. Szczególnie z tymi, którzy chcą miasto zmieniać. Potrzebują człowieka kompetentnie zarządzającego dużymi organizacjami. Wcale nie jest to proste oczekiwanie. Ale przecież szukamy dobrych gospodarzy. W wyborach samorządowych ludzie już coraz mniej patrzą na partyjne szyldy, a raczej na człowieka. W dużych miastach jest nieco inaczej. Jedno jest ważne, by przyszłych kandydatów oceniać krytycznie, ale z rozwagą.

A jak Pan ocenia dotychczasowe działania władz np. w Gdańsku?

– Mieszkam w Gdańsku i z perspektywy mieszkańca moje oceny są krytyczne. Myślę, że Gdańsk ma kłopoty z utrzymaniem się w I lidze. Wcale nie

uważam, że to proste. Ale nie o to chodzi, by stawiać sobie proste zadania. W mojej ocenie Gdańsk stracił dynamikę rozwoju. Należałoby to zmienić. Jestem przekonany, że w każdej instytucji i organizacji co jakiś czas powinny następować zmiany. Inaczej wpadamy w pewną rutynę. Ludzie szukają też pewnej świeżości.

Co warto polecić tym, którzy będą wybierali? Czym się kierować? Może warto przeczytać jakąś mądrą książkę?

Książki polecam tym, którzy zawodowo interesują się polityką. We własnym mieście trzeba oceniać to, co się dotychczasowym władzom udało zrealizować. Zastanowić się, czy jesteśmy z tego zadowoleni, czy też przyszedł właśnie czas na zmianę. Jeśli uznamy, że czas na odświeżenie, należy rozglądać się za kontrkandydatami.

Ale jak ich zweryfikować?

– Urzędującego prezydenta na pewno prościej. Poprzez to, co się w mieście zmieniło. Gorzej z weryfikacją tych, którzy dopiero startują. W ich wypadku należy przyjrzeć się do świadczenia życiowego, temu, kim są, jak dynamicznie działają. To jest w zasadzie jedyna wiarygodna przepustka. Oczywiście zawsze z elementem ryzyka. Namawiam jednak, żeby nie oceniać kluczem partyjnym. Każda partia będzie zawsze chwaliła swojego kandydata. Szczególnie w tych wyborach obawiam się, że spór samorządowy może zamienić się w rywalizację dwóch głównych partii. Już to widać w pierwszych reklamówkach telewizyjnych. A przecież wybory samorządowe nie mają być poligonem doświadczalnym, przygotowującym do wyborów parlamentarnych, ale mają być miejscem wyboru najlepszego prezydenta, wójta czy burmistrza. ■

Można zgłaszać kandydatów do stypendium

Dzielmy się miłością

Od początku trwania programu stypendialnego Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” w archidiecezji gdańskiej skorzystało z niego 28 uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Rozpoczęła się kolejna edycja tego programu.

Program polega na przyznawaniu stypendiów szczególnie uzdolnionej i jednocześnie ubogiej młodzieży gimnazjalnej z zaniedbanych terenów wiejskich. Fundacja stawia sobie za cel objęcie pomocą danego ucznia przez wiele lat: od gimnazjum, poprzez naukę w liceum i okres studiów, towarzysząc mu w formie pomocy stypendialnej, ale również poprzez formację. – W ten sposób fundacja pragnie przyczynić się nie tylko do wyrównywania szans edukacyjnych i wymazywania „białych plam” z mapy cywilizacyjnego rozwoju Polski, lecz również pracować dla budowania kapitału intelektualnego, a przede wszystkim dla tworzenia chrześci-

jańskich elit – podkreśla koordynator programu w archidiecezji gdańskiej ks. dr Mirosław Paracki. W całej Polsce programem stypendialnym objętych jest ok. 1600 osób. W samej archidiecezji gdańskiej z pomocy korzysta 28 uczniów. Stypendyści pochodzą z najbiedniejszych regionów Polski, przede wszystkim w tych, gdzie stopa bezrobocia jest bardzo wysoka, m.in. z powiatów sztumskiego (stopa bezrobocia 37,1 proc.) oraz nowodworskiego (36,6 proc.). Dzięki finansowemu wsparciu stypendyści mogą realizować swoje marzenia. Na początku września wszyscy stypendyści spotkali się z metropolią gdańską, by przekazać swoje odczucia i wrażenia z dotychczasowej współpracy. W kolejnych numerach „Gościa” przybliżyliśmy postaci stypendystów z archidiecezji gdańskiej. ■

Dzięki fundacji swoje marzenia mogą realizować uzdolnieni uczniowie. Wśród nich jest Krzysztof Majda (na zdjęciu)



ANDRZEJ URBANSKI

KRYTERIA PRYZNAWANIA STYPENDIUM EDUKACYJNEGO

- Miejsce zamieszkania na wsi i w miastach do 20 tysięcy mieszkańców.
- Średnia ocen nie niższa niż 4,5.
- Trudna sytuacja materialna stypendysty i jego rodziny (dochód na osobę w rodzinie niższy od 0,7 najniższego wynagrodzenia brutto ogłaszanego przez Ministra Pracy i Polityki Społecznej według stanu na dzień składania wniosku o stypendium).
- Pozytywna opinia: diecezjalnego koordynatora fundacji, ks. proboszcza, katechety i nauczyciela wychowawcy lub dyrektora szkoły.

Kaszuba 50-lecia

Jan Konrad Kotłowski – artysta i inżynier

Kotłowski związany był z wejherowskim piśmem „Klëka”, które skupiało m.in. takie postaci jak Leon Roppel, Józef Ceynowa, Klemens Derc i Paweł Szeffa.

Gazeta zaczęła ukazywać się dwa lata przed wybuchem II wojny światowej i skupiała wokół siebie przedstawicieli młodego pokolenia twórców kaszubskich, którzy uważali, że wobec zagrożenia niemieckiego wszelka działalność kaszub-

ska musi być ściśle zespolona z polskością. „Klëkowcy” stali więc do pewnego stopnia na przeciwnym biegunie ideowym niż „Zrzeszeńcy”, którzy uważali, że rząd polski dąży do całkowitej asymilacji Kaszubów.

Jan Konrad Kotłowski urodził się 19 lutego 1912 r. w Lęborku. Ukończył polskie gimnazjum w Wolnym Mieście Gdańsku, a następnie – w 1935 r. – rozpoczął pracę jako przedstawiciel elektrowni w Bolszewie pod Wejherowem. Mając

zaledwie 21 lat, założył w Luzinie kaszubski zespół pieśni i tańca, który szybko zdobył rozgłos i zasłużoną renomę. W 1936 r. jego grupa uczestniczyła w wielkich dożynkach kaszubskich w Kartuzach. Z tej okazji Kotłowski wydał broszurę w języku kaszubskim, która zawierała wierszowany opis pomorskich zwyczajów dożynkowych, pieśni dożynkowe, zapis kilku tańców z zapisem nutowym i słowami oraz kilka fotografii.

Do wybuchu wojny zespół z Luzina występował wiele razy z przedstawieniami teatralnymi, tańcami i pieśniami na terenie całej Polski. W wejhe-

rowskiej „Klëce” jego twórca i kierownik opublikował m.in. opisy tańców kaszubskich, takich jak koséder, dzek i szewc królewski. Po napaści Niemiec na Polskę został aresztowany przez gestapo, ale udało mu się uciec do Generalnej Guberni, gdzie ukrywał się do końca wojny. W 1957 r. uzyskał dyplom inżyniera elektryka. Prowadzony przez niego zespół nie zdołał już odzyskać swej przedwojennej pozycji.

Jan Konrad Kotłowski zginął tragicznie 18 stycznia 1972 r. w wypadku samochodowym, na miesiąc przed swymi sześćdziesiątymi urodzinami.

TOMASZ ŻUROCH-PIECHOWSKI

GOŚĆ GDAŃSKI
gdansk@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk
tel./faks 058 554 34 15
Redagują: ks. Sławomir Czajle – dyrektor oddziału,
Andrzej Urbański